RUCH KULTURALNY

KWARTALNIK
WARSZAWA
NUMER 1. VI — VII — VIII — 1936

Zakres nowego pisma

Mimo tego, iż olbrzymia większość teoretyków zawiłością swych rozpraw i dowolnością definicyj starała się istotę zagadnienia kultury zaciemnić, istota ta jest prosta i jasna. W osobowości człowieka są dwa elementy — indywidualistyczny i społeczny. Element społeczny, zbiorowy, objawia się w dwojakiem działaniu: wychowawczem, mającem na celu oddziaływanie na inne osobowości, i utylitarnem, użytkowem. Wychowanie to kształcenie umysłu i — charakteru, czyli oblicza duchowego i woli jednostki. Oblicze psychiczne, postawa duchowa człowieka nazywa się jego kulturą. Kultura nie jest jakimś procesem zewnętrznym, niezależnym, tkwi ona w człowieku, jako element decydujący o treści wszelkiego działania, — w odróżnieniu od cywilizacji, zjawiska zewnętrznego.

Istnieje jednak inne pojęcie kultury, pojęcie wyższego rzędu. Pojęcie kultury jako oblicza duchowego narodu. Z niej rodzą się, z niej wynikają kultury jednostek, przez nie decyduje ona o istotnej treści naszego działania. Kultura narodu powstaje

z wiekowych nawarstwień twórczych czynów członków zbiorowości, a kształtuje się w przeobrażeniach psychicznych tej zbiorowości. Jest narodowej wspólnoty cechą najistotniejszą.

Wśród szeregu rodzajów twórczości ludzkiej istnieje twórczość kulturalna. Zalicza się ona do gatunku czynów wychowawczych, a celem jej — kształtowanie oblicz psychicznych. Wyrasta z kultury narodowej poprzez kulturę osobistą, a celem jej poprzez wychowanie kultur jednostek rozwój kultury narodu. Twórczość kulturalna jak krew ożywia kulturalne bytowanie narodu.

★

Określenie stosunku kultury narodowej do kultur jednostek, określenie roli twórcy, sprecyzowanie programu, czyli zasad organizacji twórczości kulturalnej — z jednej strony, a z drugiej — wysunięcie zagadnienia kulturalnego na plan pierwszy, jako nadrzędnego, przenikającego wszelkie programy, polityczne, gospodarcze, społeczne, — oto zakres zadań nowego pisma.

Walka o kulturę

Sprawa kultury narodowej jest tak ważna, jak samo istnienie narodu, gdyż bez własnej kultury, bez własnej twórczości i oryginalnych przeżyć, naród, jako osobowość, rozwijać się nie może, traci żywą spójnię celów i odrębności, podlega obcym, nienaturalnym często wpływom, zamiera i wpada w sen letargiczny, kończący się najczęściej polityczną niewolą.

Mówiąc o kulturze mamy na myśli zespół twórczości duchowej, będącej wyrazem treści, potrzeb i dążeń, a przejawiającej się w obyczajach, normach prawnych i moralnych, ideałach artystycznych i naukowych pewnej zbiorowości ludzkiej. Taką pełną zbiorowością ludzką jest naród, a jego kultura jest właśnie kulturą narodową.

W numerze 3 „Ruchu Młodych" ustalaliśmy definicję narodu, którą tu przytoczymy dla jasności dalszych rozważań: „Naród jest to twór historyczny, osobowość wyższego rzędu, skupiająca dorobek i dążenia zorganizowanych w najpełniejszej wspólnocie ludzi". W tem znaczeniu naród, jako twór historyczny jest niejako płodem twórczości kulturalnej, i stan jego kultury jest obliczem duchowem zbiorowości narodowej, którą w charakterze swym, instynktach społecznych i artystycznych reprezentuje, w pewnym stopniu, każdy członek narodu.

Naród musi być twórcą własnej kultury, a nietylko konsumentem cywilizacji, twórcą natomiast może być tylko ten, kto jest świadomy celu swej działalności. Każda twórczość, jeśli ma pre-

tensje do wykraczania poza ramy egoistycznego odosobnienia winna być celowa i musi mieć na celu dobro ogółu. Twórczość gospodarcza i polityczna ma na celu stworzenie doskonałych warunków materjalnych i politycznych dla członków zbiorowości narodowej, a twórczość naukowa i artystyczna ma na celu pogłębienie i wywyższenie rozumień i przeżyć człowieka, oraz stworzenie takiej atmosfery moralnej, w której społeczeństwo najlepiej będzie się rozwijało. Twórczość bez celu społecznego, to hipertrofja, dla której może się znaleźć miejsce najwyżej na marginesie kultury społecznej.

PRAWO DO PRACY I TWÓRCZOŚCI.

Tak jak podstawowym postulatem ideału gospodarki narodowej jest, by każdy członek narodu miał zapewniony chleb i pracę, to jest udział w dorobku materjalnym własnej zbiorowości, tak podstawowym postulatem kulturalnym jest, by każdy członek narodu miał możność zaspokojenia swych potrzeb kulturalnych i uczestniczenia w narodowej twórczości. Tak, jak podstawowym miernikiem czynności gospodarczej narodu jest, by każda działalność gospodarcza była zgodna z interesem ogółu, podobnie miernikiem kulturalnym jest, by każdy produkt twórczości kulturalnej był zgodny z ogółem ideałów narodowych i interesem moralnym zbiorowości.

Dobrem jest to co zachowuje i rozwija naród, co pogłębia wspólnoty i umacnia więzy współżycia zbiorowego, co uzdrawia i okrzepia ludzi, a złem jest to, co podkopuje narodową spójnię, jątrzy społeczność, dzieli na wrogie klasy, osłabia zdrowie fizyczne, moralne, i dynamikę społeczną członków narodu.

DZISIEJSZY CHAOS.

Najtragiczniejszą bodaj wadą ludzkości jest skłonność do pomieszania środka z celem. Błąd ten wdziedzinie gospodarczej przynosi klęski spaczonego kapitalizmu, spekulacji, nadprodukcji, mści się grzechem pierworodnym na monopolach, kartelach, bałwochwalstwie produkcji, w dziedzinie politycznej wynaturza się w tyranji, dyktaturach, sejmokracji, wojnach dynastycznych i zachłanności imperjalistycznej, a w dziedzinie kulturalnej, poprzez hasła „sztuka dla sztuki", w histerycznych szamotaniach, doprowadza do zupełnego chaosu moralnego i degeneracji artystycznej. Ten błąd, to skrzywienie psychiczne człowieka przyczyniło się do tego, że dzisiaj, przy fantastycznym rozwoju techniki i imponującej produkcji artystycznej z pełni dorobku cywilizacyjnego korzysta zaledwie garstka uprzywiljowanych, a reszta, półtoramiljardowa masa ludzkości nie ma nawet koniecznej odzieży i jadła. Produkcja artystyczna jest niedostępna dla miljonowych rzesz analfabetów, a niezrozumiała często nawet dla uprzywiljowanych konsumentów cywilizacji.

Pomiędzy człowiekiem, a jego twórczością wyrastają abstrakcyjne chimery, podporządkowujące sobie najistotniejsze cele zbiorowego życia, paczące rozwój i łamiące harmonję praw naturalnych istnienia. Zamiast, by ideje człowiekowi służyły, człowiek służy demonom, aż do zatracenia swego duchowego i zwierzęcego pierwiastka, z bezrozumną cierpliwością oddaje anemiczne myśli i rozwodnioną krew molochowi produkcji i totalnego państwa. Konieczne składniki jednej całości współżycia i współpracy ludzkiej toczą się samopas na oślep, rozrastają w nieforemne guzy i jak wrzody pękają, zatruwając jadem nieskoordynowane części.

DROGOWSKAZ.

A przecież prawda jest taka prosta i znana. Nie trzeba dla jej zrozumienia dokonywać odkryć i wynalazków, bo nam została objawiona, przez serce przyjęta przed dwoma tysiącami lat, a teraz utwierdzana przez rozum i tragiczne doświadczenia. Chrześcijańska prawda miłości i ofiary jest prosta, ale tak jak przed dwoma tysiącami lat nie wystarczyła dla jej wcielenia dobra wola, gdyż objawienie jej przypieczętowane zostało cierpieniem na krzyżu, a rozpowszechnienie — setkami tysięcy męczeństw, tak samo i dzisiaj, w odmęcie krwawych błędów, najprostszą prawdę można gruntować już tylko walką i ofiarą.

Kultura narodu polskiego rozrastała się w promieniach wiary chrześcijańskiej, chrześcijaństwo było jej twórczym czynnikiem i tłem najistotniejszem. Naród polski jest tworem chrześcijańskiej kultury słowian, którzy w pewnej epoce historycznej, zorganizowali się państwowo, poczuli się członkami własnego narodu i nazwali się Polakami. Tej prawdy nie wolno nam zapominać.

IDEAŁ KULTURALNEGO POLAKA.

Wyznaniem wiary i programem politycznym nie zdołamy jeszcze zmienić istniejącego stanu, który uznajemy za zły. Wiara musi stać się czynem, a program — prawem i obowiązkiem. Do tego dojdziemy pracą i ofiarą. By jednak praca nasza była twórczą i celową, musimy posiadać jaknajgłębszą wiarę w słuszność sprawy, o którą walczymy i musimy wiedzieć dokładnie z czem i o co walczymy.

W dziedzinie pracy kulturalnej musimy sobie przedewszystkiem jasno uświadomić jaki jest ideał kulturalnego Polaka i musimy konsekwetnie dążyć do osiągnięcia tego ideału. Praca ta ma dwa oblicza: negatywne — obronę przed złem, piętnowanie i zwalczanie wszystkiego co stoi na przeszkodzie naszym bezwzględnym celom, i pozytywne rozbudzanie świadomości narodowej, stwarzanie opinji i wpajanie cnót obywatelskich.

Najogólniejszem określeniem ideału Polaka byłby typ świadomego członka narodu, zdrowego i pięknego fizycznie, o otwar-

tej głowie i sercu, celującego w chrześcijańskich i narodowych cnotach, a mianowicie: w uczciwości, ofiarności, odwadze, karności, wytrwałości i inicjatywie. Na tych sześciu prostych cnotach śmiało można budować rozwój i potęgę narodu; wystarczą one dla dokonania najwznioślejszych zamierzeń. Naród, którego członkowie przesiąknięci są duchem tych cnót, zdobędzie siłę do przezwyciężenia największych trudności zewnętrznych i wewnętrznych: zwycięży wroga, któryby ważył się naruszyć granice państwa, a w granicach własnego państwa zapewni prawo do chleba i twórczości swoim członkom.

Praca naukowa i artystyczna, która przyczynia się do wzmożenia siły narodu, do pogłębienia moralności i charakterów, do zrozumienia i rozpowszechnienia cnót obywatelskich — jest twórczością kulturalną, jest dorobkiem kulturalnym zbiorowości narodowej. Prace pseudo-naukowe, publicystyczne i artystyczne, które podważają ideały narodowe, osłabiają charaktery i moralność, rozluźniają karność społeczną i zarażają pesymizmem choćby nawet posiadały wartości artystyczne za dorobek kulturalny narodu uznane być nie mogą, gdyż interesom narodu szkodzą. Taka szkodliwa dla społeczeństwa praca, choć może zadawalniać ambicje lub interes twórcy, z narodowego punktu widzenia winna być traktowana tak samo jak traktowane są nienormalności gospodarcze, gdzie interes ogółu zakreśla granice samowoli w rozporządzaniu się własnością, reguluje stosunek pracodawcy do pracownika etc. To co człowiek myśli jest sprawą jego sumienia, ale to co ogłasza, publikuje, wystawia i rozpowszechnia jest już sprawą społeczną i jako taka interesom ogółu i dobrem narodu winna być mierzona. W dziedzinie pracy publicystycznej i politycznej interesu społeczeństwa zorganizowanego może skutecznie pilnować państwo, o ile jego argana mają poczucie tego interesu, natomiast w dziedzinie artystycznej sprawiedliwą i właściwą ochronę interesu zbiorowości może spełniać przedewszystkiem opinja narodowa.

W tej dziedzinie panuje u nas nieopisany chaos i rażące niekonsekwencje. Opinja polska jest zdezorjentowana niemal we wszystkich dziedzinach i dezorjentacja ta jest celowo pogłębiana przez wiele czynników obcych i wrogich narodowi i państwu polskiemu. Najprostsze i zdawałoby się oczywiste prawdy są podważane, cnoty ośmieszane, interes narodu zamazany demagogicznemi hasłami walki i nienawiści. Wielu nieświadomych, a często zdolnych Polaków, z przeróżnych pobudek: czy to zarozumiałości, chęci zarobku, słabości na pochlebstwo, lub wreszcie przez nieuctwo i głupotę, swą artystyczną i pseudo-naukową działalnością przyczynia się do osłabienia narodowej spójni, obniżenia poczucia moralności, spaczenia ideałów, a dzięki otumanieniu społeczeństwa i przemyślnej reklamie zyskuje poczytność i uznanie swego środowiska. Tym zbłąkanym „chorym duszom", całej rzeszy groszorobów, pornografów, grafomanów sekunduje zwarta masa pse-

udo-kulturalnych macherów, obcych narodowi polskiemu rasowo, religijnie, historycznie i politycznie, którzy świadomie i konsekwentnie zatruwają atmosferę wyziewami degenerującemi polską psychikę. Jednym z tych świadomych trucicieli duszy narodu chodzi o to by mogli w państwie bez kośćca narodowego bezkarnie pasorzytować, innym chodzi o to by Polska stała się tworem bezdusznym i bezidejowym, państwem formalnem tylko, które prędzej czy później uda się podporządkować innej władzy państwowej, takiej, której nie braknie ideowej spójni.

WROGOWIE KULTURY NARODOWEJ.

Żydzi i komuniści w swej działalności zmierzającej do rozbrojenia narodowego Polski idą ręka w rękę, gdyż interesy ich, w stosunku do Polaków, pokrywają się, a siła narodu polskiego napawa ich grozą, godząc w interesy polityczne i gospodarcze zarówno pasorzytów jak i zaborców.

Ideały komunistyczne, propagowane u nas w dziewięćdziesięciu procentach przez semitów, atakują konsekwentnie podstawowe ideały gospodarcze, polityczne i kulturalne narodu polskiego, niszczą systematycznie te wszystkie siły i cnoty, dzięki którym naród polski przetrwał niewolę i w zawierusze wojennej odzyskał swą państwowość. Ideały i cnoty, będące siłą, na której nowe pokolenie Polaków wychowanych w wolnej Polsce chce budować potęgę młodego państwa, zorganizować naród jako żywą i twórczą całość, gwarantującą rozwój i siłę zbiorowości narodowej, wypływającej z siły i szczęścia twórczego jednostki, te ideały i cnoty są przedmiotem najostrzejszych ataków ideologji komunistycznej. Hasła: precz z religją chrześcijańską, precz z wojskiem, precz z różnicami rasowemi i narodowemi, precz z solidarnością narodową, obok haseł: niech żyje międzynarodówka, niech żyje walka klas, niech żyje Rosja Sowiecka, te i inne hasła są bardzo wygodne dla Żydów, Niemców i Rosji Sowieckiej, gdyż hamują konsolidację narodową, uniemożliwiają, w ogniu walk klasowych i nienawiści społecznej, reformę gospodarczą i polityczną narodu, prowadząc wprost do dezorganizacji państwa, rozbicia społeczeństwa i przygotowania terenu dla nowego rozbioru Polski. W dziedzinie moralnej hasła: precz z przesądami moralnemi, niech żyje wolność płciowa, wolność rozwodów, ograniczenie przyrostu ludności, tolerancja dla zboczeńców i złoczyńców — etc., to hasła degenerujące i rozkładające społeczeństwo polskie, hasła na eksport do Polski, którychby, roznosiciele ich, w swoich środowiskach nigdy nie tolerowali. Hasła te propagują w Polsce swobodnie liczni literaci, publicyści i pseudo-uczeni, uważający się za postępowców i „kulturtregerów", reformatorzy z przeróżnych „Lig", niemający w sobie często nawet kropli krwi polskiej, a kryjący się za maską pseudonimów, propagują je wydawcy, puszczający na rynek łomaczenia książek refetystycznych i oryginal-

ne pornografje importowane z zagranicy, propagują je pod różnemi przybraniami kina i sensacyjna prasa. Wszystkie te hasła, osłabiające żywotność i tężyznę narodu polskiego i podkopujące organizację państwową, cą wodą na młyn naszych wrogów, zdecydowanych wrogów narodu polskiego i jego państwa. Musimy sobie jasno zdawać sprawę z tego, że każdy krok agitacji komunistycznej w Polsce oddala chwilę uniezależnienia się narodu od obcych wpływów, odsuwa Polaków od pracy twórczej w swej własnej ojczyźnie, odbiera nam chleb i pracę, niweczy nasz dotychczasowy dorobek kulturalny i utrudnia reformę gospodarczą i reorganizację polityczną narodu, oddając go na pastwę wrogich sił.

Ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z komunistyczną Rosją, posługującą się umiejętnie komunizmem dla swych celów imperjalistycznych (tak jak przed wojną posługiwała się idejami panslawistycznemi), ze względu na goszczenie na swej ziemi blisko czteromiljonowej rzeszy Żydów którzy woleliby rządzić komunistyczną Polską niż być rządzonymi przez zorganizowany politycznie i gospodarczo naród, ze względu wreszcie na sąsiedztwo Niemiec, które niechybnie skorzystałyby z komunistycznej zamieszki w Polsce by wystąpić w roli pacyfikatorów wschodniej Europy, a przy tej okazji zawładnąć polskiemi ziemiami, z tych względów ruch komunistyczny w Polsce jest najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla narodu i państwa polskiego, dla jego interesów gospodarczych, politycznych i kulturalnych. Żyd czy Rosjanin walczący z polską kulturą i z interesami narodu polskiego w państwie polskiem winien być traktowany tak jak obcy wróg, jak szpieg, emisarjusz, a w najlepszym razie jak atakujący, natomiast Polak, który działa na szkodę narodu a na korzyść wrogom, Żydom, Rosjanom czy Niemcom, jest albo sprzedawczykiem, zdrajcą, albo obłąkaną ofiarą swego nieuctwa, którego najśpieszniej praca kulturalna świadomych członków narodu winna uwolnić od wrogiego otumanienia.

Bez ostatecznego zwycięstwa nad komunizmem, bez wyrwania z polskiego gospodarstwa i psychiki wszystkich chwastów i pasorzytów, odtrucia moralnego społeczeństwa, bez urobienia jasnej i zdecydowanej opinji o tem co dla narodu jest dobre a co zabójcze, bez oczyszczenia fundamentów z gruzu, trudno jest myśleć o reformach zmierzających do uzdrowienia gospodarczego i politycznego kraju, trudno jest przystąpić do budowy trwałej, potężnej i sprawiedliwej Polski.

Pierwszym etapem walki o ducha narodu jest bezwzględna walka z jego wrogami, celowa walka na polu kulturalnem, tworzenie zdrowej i zwartej opinji narodowej, która będzie najlepszą tarczą przeciw zatrutym strzałom imperjalizmu Sowieckiej Rosji, nacjonalizmu pogańskich Niemiec i zdegenerowanego kapitalizmu międzynarodowego żydowstwa.

Władysław Jan Grabski.

K R O N I K A

RUCH KULTURALNY.

Co jest istotą pojęcia „ruch kulturalny"? Ruch kulturalny jest to zjawisko istnienia w grupie zbiorowości pewnych wspólnych cech psychicznych, które, skonkretyzowane w pojęcia, dają pewien pogląd na świat, pewną ideologję, konkretyzującą się znów w rozmaitem działaniu. Ruch kulturalny ma więc trzy ogniwa: oblicza psychiczne — kultura, światopogląd — ideologja, działanie — realizacja. Niema ruchu kulturalnego bez któregoś z tych ogniw, ani poza niemi. Ani marksizm, ani anarchizm, ani liberalizm, nie są ruchami kulturalnemi. Jądro ruchu kulturalnego, pogląd na świat, nie może się narodzić ze spekulacji intelektu, zapoznawszy konieczną wspólność psychiczną jednostek. Nie jest więc ruchem kulturalnym żaden ruch międzynarodowy, bo niema istotniejszej wspólnoty psychicznej nad naród. Tylko z narodu może się narodzić i w psychikach pewnych jego członków objawić zjawisko społeczne ruchu kulturalnego. We współczesnej Polsce typowe takie zjawisko, Ruch Młodych, bywa uważany za prąd polityczny czy społeczny. R u c h M ł o d y c h j e s t p o d s t a w o w o i p r z e d e w s z y s t k i e m r u c h e m k u l t u r a l n y m. I dlatego „R u c h K u l t u r a l n y" to nie jedno z oblicz Ruchu Młodych, — to jego istotny sens. To nie rozszerzona jedna z rubryk programowego pisma politycznego, — to j e g o d u s z a.

SZTUKA — OŚWIATA, KULTURA — TECHNIKA.

O roli i istocie miast dużo dają do myślenia wystawy i pokazy. Ostatnio pokazywano Warszawę, dwojako: w Tow. Zachęty S. P. spojrzenie wstecz — „Warszawa w obrazach", i spojrzenie wprzód — „Warszawa przyszłości" w Muzeum Narodowem. Na wystawie przedmioty codziennego użytku — domy i ulice nabierają charakteru odświętnego; wyróżnione i wyodrębnione, subjektywnie w obrazach — przez malarzy, objektywnie w planach — przez architektów, nabierają specjalnego wyrazu i podatności do wzbudzania refleksyj.

Człowieka wychowują nietylko ludzie — wychowawcy, wychowują go także dzieła ludzkie i przyroda. Wzbudzaniem przeżyć estetycznych kształtują kulturę jednostek budowle i krajobrazy. Wzajemny stosunek tych dwóch elementów — budowli i krajobrazu w osiedlach mieszkalnych jest zmienny. Na wsiach dominuje krajobraz i domy stają się jakby jego częścią, w mieście naodwrót — treścią jego stają się budowle, podporządkowując sobie i pokrywając krajobraz. Przeciwnicy wielkich skupisk ludności od tej często strony atakują miasta: że niszczą bezpośredni, kulturalnie dodatni, kontakt człowieka z przyrodą. Pojmowanie istoty miast przez nowoczesną architekturę i urbanistykę równouprawnia elementy budowli, ich rozplanowania i wzajemnego stosunku. Miasto nie jest już skorupą murów i dachów, złośliwym nowotworem na tle piękna przyrody. Jest syntezą piękna naturalnego z pięknem dzieła ludzkiego.

Architektura jest doskonałem zespoleniem techniki i sztuki. Czyn architekta, to czyn i wychowawczy i użytkowy. Dawniej często zapominano o podstawowej roli czynnika utylitarnego w twórczości budowniczej; następował przerost czynnika estetycznego i jego degeneracja. Aktualna rzeczywistość zdrowo reaguje pewnym kultem użytkowości, niezdrowo neguje samoistność pierwiastka estetycznego i usamodzielnia utylitaryzm. To nieprawda, że sztuką przyszłości jest technika, że nowoczesnem pięknem jest piękno użyteczności! P o c z u c i e p i ę k n a t k w i w k u l t u r z e, n i e w i n t e l e k c i e, a praca techniczna, użytkowa, to robota mózgowa, intelektualna.

*

Materjalistyczny, właściwy praktycznemu marksizmowi pogląd na sztukę i twórczość estetyczną wyróżnia się zaraźliwością i bezkrytycznem przyswajaniem. Jeden z teoretyków t. zw. agraryzmu, Miłkowski, w broszurze „Walka o nową Polskę" w rozdziale zatytułowanym „Kultura i oświata", utożsamia duchowe pojęcie kultury z materjalnem oświaty i cały program kulturalny swojego ruchu widzi — w intensywnej organizacji szkolnictwa.

*

Konstruktor maszyn nie jest twórcą kulturalnym — jego praca ma na celu usprawnienie rozmaitych dziedzin życia, a nie wychowywanie ludzi wzbudzaniem w nich przeżyć. Jest bezwątpienia naukowcem; naukowcem jest też prawnik, polonista, historyk, lecz ci są t w ó r c a m i k u l t u r a l n y m i Matematyka kształci umysł; umysł prawo, literatura, historja, kształcąc charakter — wychowują. Prawnik, teoretyk prawa, znawca literatury czy historji, to odpowiedzialni a zasobni w możliwości wychowawcze ludzie. Gdy ktoś jest profesorem — tem łatwiej mu młodzież urabiać. Doniosłe znaczenie składu osobowego wykładowców uniwersyteckich doskonale zrozumiała wszechwładna tam masonerja.

Ostatnio zwinięto katedrę jednego z niezależnych prawników U. J. P., prof. Cybichowskiego. Kto jego miejsce zajmie, odpowiedzieć nam może p. Lutostański...

O. B. K.

GENEALOGJA USTROJÓW POLITYCZNYCH.

W Nr. 2-gim kwartalnika „Kultura i Wychowanie" zamieścił p. Kazimierz Sośnicki artykuł p. t.: „Formy myślenia naukowego a formy ustrojowe". Autor dowodzi, że istnieje pewna wzajemna zależność między temi dwiema sferami. Aby tego dowieść, charakteryzuje cechy myślenia naukowego w dwóch epokach: starożytnej i nowożytnej, oraz porównywuje z odpowiedniemi formami ustrojowemi.

Zajmijmy się najpierw starożytnością. Autor formułuje następujące jej cechy:

1. W nauce: celem i przedmiotem nauki jest poznanie istoty świata i ujęcie jej w idealne, ogólne formy lub pojęcia; pojęcia te tworzą system. a najogólniejsze z nich jest zarazem najwyższem; jest ono równocześnie źródłem wszystkich innych.

W polityce: państwo jest celem samym w sobie; władca stanowi i obejmuje sobą wszystkie szczegóły życia państwowego, wszystkie sprawy państwa i wszystkie sprawy poszczególnych jego obywateli.

2. W nauce: Nauka bada tylko strony trwałe i niezmienne.

W polityce: państwo nie jest czemś rozwijającem się, ale stałym i statycznym tworem, broniącym się przed zmianami i dynamizmem.

3. W nauce: istnieje hierarchja między pojęciami.

W polityce: istnieje hierarchja praw i obywateli.

4. W nauce: nauka zajmuje się tylko pewnemi uprzywilejowanemi stanami i postaciami świata i rzeczy, np. stanem końcowym i początkowym. Sama zmiana jest dla niej obojętna.

W polityce: istnieją pewne skostniałe stany, z których wyjście jest dla jednostki jeżeli nie niemożliwe, to w każdym razie bardzo utrudnione.

A teraz nowożytność:

1. W nauce: celem nauki jest odkrycie dokładnych ilościowych praw, określających wzajemną zależność zjawisk w świecie i przedstawienie świata, jako funkcjonalnego związku wszechrzeczy; często ścisłą zależność matematyczną zastępuje się przybliżoną zależnością według metody statystycznej.

W polityce: powstają dyktatury ludzi lub grup, które zrozumiały prawa, rządzące stosunkami ludzkiemi; obok dyktatur istnieją republiki demoliberalne, któremi kieruje statystyczna większość.

2. W nauce: nauka patrzy na świat, jako na ciągłą i zmienną rzeczywistość, a nie jako na jakiś trwały, wieczny i bezruchowy byt.

W polityce: dyktatura nie jest trwała — po jednym dyktatorze przychodzi drugi; w republice demokratycznej władza zmienia się jeszcze częściej; co więcej, sama republika nie jest trwała, gdyż zawsze musi przejść w dyktaturę którejś z silniejszych grup.

3. W nauce: nauka nie uznaje hierarchji zjawisk.

W polityce: w republice demokratycznej wszyscy są równi; w ustroju dyktatorskim istnieją tylko dwa szczeble: dyktator i ogół równych sobie obywateli.

*

Autor dowiódł podobieństwa „form myślenia politycznego i form ustrojowych". My jednak musimy pewne twierdzenia rozszerzyć i dać odpowiedzi na nasuwające się po przeczytaniu omawianego artykułu pytania.

Podobieństwo, wykazywane przez p. Sośnickiego, wystąpiłoby jeszcze wyraźniej, gdyby przyjrzeć się rozwojowi kultury i uspołecznienia narodowego, na których podłożu rozwija się zarówno nauka, jak i polityka. Podobieństwo między formami myślenia naukowego i politycznego ma przyczynę, niepodkreśloną przez autora wcale, w tem, że formy te nie są czemś niespodziewanem, samodzielnem, a wynikają i są podporządkowane trzeciemu czynnikowi, nadrzędnemu i decydującemu o sensie wszelkiego ludzkiego działania — kulturze. Za mało tu miejsca, aby takie trój-porównanie zrobić dla epok: starożytnej lub nowożytnej; natomiast trzeba się zająć epoką nową, którą p. Sośnicki w swoich rozważaniach zupełnie pominął.

W rozpoczynającej się teraz nowej epoce wzrasta rozumowa świadomość narodowa i wzrasta natężenie poczucia narodowego, t. zn. uczuciowych węzłów,

łączących jednostkę z narodem. Naród jest uważany za jedyne bezwzględne dobro doczesne, przez które prowadzi jedynie słuszna droga do dobra najwyższego, do Boga.

Z tego wywodzą się nowe poglądy naukowe. Nauka, uznając wartości bezwzględne i hierarchję, uważa jednocześnie formy życia społecznego za zmienne, zależne od kształtujących się narodów.

Na tem tle jasny jest nowy pogląd na formy ustrojowe. Formą tą ma być organizacja hierarchiczna, lecz dynamiczna, a nie statyczna, jak w średniowieczu. Będąc organizacją całego narodu, stanie się formą ustrojową, zawierającą w sobie i najdoskonalszą demokrację i twórcze zasady państwa totalnego. **J. D.**

PRAWDZIWY POEMAT.

(JERZY PIETRKIEWICZ: „PROWINCJA". Poemat. Str. 72. Warszawa. 1936.

(Wyd.: „Prosto z Mostu").

Gdy wytrawny sportowiec osiągnie na zawodach wynik gorszy od swego życiowego rekordu — nie zaimponuje tem widzom, gdy natomiast debiutant, bez treningu osiągnie wysoki poziom, zawiąże walkę z rekordzistą, to chociaż przegra nawet w pierwszej walce — on stanie się rewelacją zawodów. Będą na nim polegali, że jeśli nadal będzie pracować nad sobą, to wykaże pełnię talentu, a może osiągnie szczyt i ustali nowy rekord! Zestawianie sportu z poezją może się wydać niewłaściwe, choćby dlatego, że dla poezji nie mamy ścisłej miary poziomu i — rywalizacja jest nieuchwytna, ale nam nie chodzi o tę miarę, lecz o nadzieję pokładaną w nowym talencie. Poemat Pietrkiewicza „Prowincja" jest dla nas niespodzianką, nie dla tego, że jest debiutem, lecz że jest tak poważnym debiutem poetyckim tak młodego autora. Pietrkiewicz ma 19 lat. W tym wieku poeci pisują zazwyczaj drobne liryki, mniej lub więcej wzruszające reakcje na ukłucia szpilek, lub też wierszowane tasiemce, pretendujące do miana poematów; tymczasem 19-letni Pietrkiewicz napisał prawdziwy poemat, o głębokiem wejrzeniu i szerokim oddechu i w dodatku — nie o sobie! To naprawdę niezwyczajna zapowiedź, napawająca nas najlepszemi nadziejami. Tytuł poematu, „Prowincja", jest trochę formalny. Poeta nie opisuje, lecz maluje, nie opowiada, lecz ilustruje wnikliwemi migawkami nastrój mieszkańców wsi i miasteczek na przełomie — jesieni i zimy. Mimo pozornego bezładu w zestawieniu typów i środowisk, w poemacie panuje przemyślana harmonja. Pietrkiewicz unika szablonowych efektów, nie posługuje się łatwizną dramatycznych zaskoczeń, a na płaszczyźnie szarego życia prowincji rzeźbi głęboką bruzdę prawdziwych odczuć. Schyłek jesieni niepokoi ludzi czynu, drzemiącą w nim zapowiedzią zimowego bezwładu, zatrważa dusze wrażliwe widmem śnieżnej martwoty. Ten niepokój i trwoga są podświadome, instynktowne. Na str. 64 poeta mówi: „Jak tu pisać o żądzach, o kłamstwie i brudzie, gdy w jesiennym, bezkształtnym dżdżu chodzą prości, zadumani ludzie, pochyleni nad łkającą duszą". Gdzieindziej, na str. 45, „Spójrzcie: Z ganków wschodzi taka prosta Polska, ...Och! jak wyraźnie wstaje wola twarda: tu żyć — trwać!".

Na umęczone smętkiem zastygającej natury dusze — opada całun zimy. Nie doczekał się jej stary doktór z pod Omska, nie przetrzymał jej głupi Adam,

gdyż skostniał w śnieżnej zawiei. A ci, nad którymi rozbłysło mroźne słońce — odetchnęli, pozbyli się lęku, na progu zimy przekroczyli granicę niepokojących przeczuć i wstąpili w nadzieje nowego okresu. Będą czekali na wiosnę.

Pod koniec poematu autor wyraźnie się rozpisał, pozbył chropowatości rytmu i skąpstwa w rymach, a kształtując misterniej formę — ułatwił czytelnikowi lekturę i wzmógł jego wrażliwość:

„Białe smutki, jak biały śnieg...
Białe ręce, jak biały śnieg...
Szyby jasne poszerzyły izby...".

Ładne, prawda? Przeczytajcie dalej sami — warto.

„Prowincja" była drukowana w odcinku w „Prosto z Mostu", a obecnie wydana została jako książka przez ten sam tygodnik. To także debiut „Prosto z Mostu", któremu należy szczerze przyklasnąć. **W. J. G.**

TEATR DOSKONAŁY.

Dwie są przyczyny upadku teatru w Polsce: d o c h o d o w o ś ć i z d e g e n e r o w a n i e a r t y s t y c z n e.

Fałszywe założenie ciągnięcia zysku ze sztuki powoduje obniżenie poziomu repertuarowego. Wystawia się rzeczy małowartościowe, dla zadośćuczynienia chwilowej potrzebie rozrywki ludzi niekulturalnych. Stan taki jest podwójnie szkodliwy: jako a k u l t u r a l n y i a s p o ł e c z n y. To, że człowiek przeciętny szuka przedstawienia kabaretowego, nie stawia teatru wobec konieczności zdjęcia ze sceny sztuki wartościowej artystycznie. Teatr powinien w y c h o w y w a ć ludzi, podciągnąć ich do swego wyższego poziomu, a nie swój poziom obniżać, by dostosować się do poziomu ulicy.

Na przeszkodzie temu stoi d o c h o d o w o ś ć.

Z d e g e n e r o w a n i e a r t y s t y c z n e zostało spowodowane dopuszczeniem żydów i ich wpływów do reżyserowania sztuk. Sławne dekoracje-bohomazy Teatru Polskiego zraziły setki osób do sztuki dramatycznej, wielu osobom spaczyły poczucie piękna. Prócz tego zasadniczym grzechem reżysera-żyda jest całkowity brak szacunku dla woli autora, dla tła jego dzieła. Ostatnio w „Wieczorze Trzech Króli" wykreślono najpiękniejsze tyrady poety, bohaterowie szekspirowscy mieli spodnie w kratkę, z pięknej i wzniosłej komedji zrobiono ohydną operetkę. Tak wygląda poziom T.K.K.T.

Teatry uspołecznione i nie obliczone na dochód, kierowane przez ludzi z nieobcem poczuciem piękna, zmienią całkowicie sytuację.

Pozatem winien powstać teatr, którego zadaniem byłoby wystawianie przedewszystkiem arcydzieł literatury dramatycznej. Takim miał być Teatr Narodowy, jednak zadania swego nie spełnił; był obliczony na dochód... Wielkie sztuki, jak: „Dziady", „Kordjan", „Wyzwolenie", „Lilla Weneda", cały Szekspir, Schiller, wszyscy genjusze sceny potrzebują dużego nakładu kosztów przy wystawieniu godnem ich wielkości.

Odrodzony Teatr Narodowy spełniłby zadanie prawdziwie w y c h o w a w c z e.

Eksperymentami może się zajmować „Warsztat Teatralny", a nie teatr publiczny. Posiadamy wyjątkowy materjał aktorski; wychowanie reżysera na kul-

turze polskiej, wyrobienie w nim artystycznego ducha i zrozumienia celów dramaturga jest rzeczą konieczną.

„R u c h M ł o d y c h" docenia społeczną rolę teatru; w Polsce przyszłości stworzy organizację teatralną, świadomą swych celów i znaczenia.

HISTORJA—PARAWAN.

Nowowydana powieść Herminji Naglerowej „Krauzowie i inni" jest typową dla obcej umysłowości. Pisarze współcześni lubią i z dziwną jednomyślnością sięgają do wieku XIX-go. Dlaczego? — bo jest on bezpieczny i uwalnia autora od odpowiedzialnego stosunku do rzeczywistości.

Istotą wielkiego dzieła jest ś m i a ł o ś ć s t a w i a n i a z a g a d n i e ń, bezkompromisowość wyznawanej idei, potęga myśli twórczej, która nie przyjmuje wszystkiego, a idzie w przyszłość.

Literaci spod znaku PENclubu wolą sięgnąć w niedawną przeszłość. światopogląd swój skryć pod powłoką epiki i zająć się spokojnem opisywaniem tego, c o b y ł o. Młoda powieść polska winna się odznaczać jasnością poglądu na Jutro, i być rewelacyjna z ducha — bez barokowych frazesów.

J. Z. C.

ANACHRONIZM.

Wielkie stolice europejskie wytworzyły w XIX wieku w swych organizmach reprezentacyjne dzielnice, dające świadectwo potęgi ówczesnego świata kapitalistycznego.

Warszawa nie może poszczycić się dziełami urbanistycznemi z tego czasu. Tłumaczy nas długi okres niewoli. Dziś zabrano się do „odrobienia" zaległości. Niestety, nowa, powstać mająca dzielnica reprezentacyjna Warszawy, duchem swym sięga wstecz, nie wyraża plastycznie żywotnych potrzeb Narodu. Mówimy tu o dzielnicy, której osią będzie aleja, łącząca pomnik Marszałka ze Świątynią Opatrzności.

Sprawa Świątyni — Jej ustawienia co do miejsca i kierunku jest sprawą nader ważką, tak, że powrócimy do niej w następnym numerze, boć przecież chodzi tu o spełnienie Votum Narodowego.

„WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI", CZY NIEDALEKIEJ?

Na wystawie „Warszawa Przyszłości" mogliśmy się zorjentować w kierunkach, któremi pójdzie rozbudowa naszej stolicy. Należałoby sobie życzyć, by czynnik czasu był również wzięty pod uwagę, gdyż życie nasuwa wciąż nowe potrzeby i niewiadomo, czy projekty, oparte na dzisiejszych zdobyczach naukowych, będą aktualne w chwili realizacji.

KRYZYS MALARSTWA DZISIEJSZEGO.

Blisko już rok temu Włosi zorganizowali retrospektywną wystawę swej sztuki w Paryżu. Zupełnie wyjątkowem zainteresowaniem cieszyło się malarstwo z XV i XVI wieku.

Malarstwo dzisiejsze jest na bezdrożu. Mistrzowie Renesansu, tworząc swe dzieła, mieli za sobą długi i żmudny okres studjów, praktyki, oraz wiadomości techniczne, wreszcie podkład ideologiczny. Były pewne więzy, które normowały twórczość. Malarstwo dzisiejsze owiane jest duchem libera-

lizmu i to właśnie dziś, gdy cały świat się zeń otrząsa. Brak jest treningu, brak żmudnego przygotowania i tego wielkiego, prawdziwego wysiłku, który, obok istotnych zdolności, daje lekkość i swobodę. Malarstwo współczesne jest na bezdrożu.

ORYGINALNOŚĆ I TRADYCJA.

W ciekawy sposób ujął art. rzeźbiarz Szukalski sprawę uczczenia Marszałka Piłsudskiego na Wawelu. Trzeba przyznać, że chęć oparcia się na tradycjach (?) słowiańskich jest pomysłem, pozbawionym banalności, którą zarzuca Szukalski obecnie realizowanemu projektowi. Naszem zdaniem, tradycje chrześcijańskie w takich wypadkach mogą dać natchnienie artyście, bez zwracania się do fikcyjnych tradycyj słowiańskiego pogaństwa.

Zagadnieniem, wymagającem osobnego omówienia, jest projekt prof. W. Jastrzębowskiego. St. Ż.

★

Reformy polityczne czy gospodarcze będą zawsze tylko powierzchownemi przeobrażeniami materji, o ile nie wyrosną z prawdziwego, rzetelnego podłoża oblicza duchowego zbiorowości. Prawdziwa rewolucja czasów nowych nie może być tylko rewolucją ekonomiczną czy ustrojową, musi być przedewszystkiem przemianą c a ł o k s z t a ł t u poglądu na świat. Swoiste warunki dzisiejszej rzeczywistości sprawiły, że pierwsze zapowiedzi polskiej rewolucji nowych czasów narodziły się w programowych formach ustrojowych. Twórczość kulturalna, grająca zwykle rolę takiej prekursorki, spóźniła się jakby, zgnębiona niesprzyjającem jej przesileniem gospodarczem i zawrotnem, niecierpliwem tempem przemian. Nie może ona jednak czekać na finansową stabilizację i błogi spokój unormowanego życia. Swój obowiązek koniecznego dopełniania całokształtu przemian i duchowego krzepienia walczących rozumieć już zaczyna. Zbudzona wysiłkiem młodego pokolenia twórców wszystkich dziedzin, rozwija się i krystalizuje — rewolucja kulturalna Ruchu Młodych.

W Y T Y C Z N E

Przystępując do sprecyzowania programu kulturalnego, zamieszczamy a r t y k u ł d y s k u s y j n y na temat organizacji twórczości kulturalnej.

O. B. K.

PODSTAWY ORGANIZACJI TWÓRCZOŚCI KULTURALNEJ.

Prawo do twórczości, głoszone przez ruch młodo-narodowy, daje każdemu możność twórczego wypowiedzenia się. Samodzielnym twórcą, w mniejszym lub większym stopniu, winien być każdy Polak. O wartości i istotnej treści czynu twórczego człowieka rozstrzyga jego kultura; oblicze duchowe jest czynnikiem decydującym w działaniu, obok czynników wykonujących— sprawności umysłowej i fizycznej.

Pewne rodzaje twórczości działają wychowawczo; te z nich, które kształtują kulturę, jednostek, a czasem narodu, noszą nazwę twórczości kulturalnej. Do twórczości kulturalnej powołani są: niektórzy naukowcy-humaniści, niektórzy duszpasterze i politycy, oraz k a ż d y a r t y s t a.

Artysta jest przedewszystkiem wychowawcą. Z tego wynikają trzy zasadnicze konsekwencje:

1. Tak jak nonsensem jest wychowywanie dla samego wychowania, nonsensem jest sztuka dla sztuki.

2. Artysta nie może być zmuszony do handlowania swojem natchnieniem. Ruch Młodych potępia supremację pierwiastka dochodowego w sztuce, tak jak potępia płatność wychowawców w innych organizacjach wychowawczych.

3. Artysta dzięki swym większym możliwościom oddziaływania na innych, musi podlegać tak jak to jest w innych dziedzinach życia społecznego, większym obowiązkom. Istotą ich — możność używania swych możliwości wychowawczych tylko w formie dodatniej dla Narodu.

Aby organizacja twórczości kulturalnej spełniała swe zadania, musi ona umożliwiać twórcom wykonywanie stawianych im postulatów dobrego wychowywania Narodu i rozwijania kultury narodowej. W tym celu winna być stworzona Organizacja Kultury Narodowej, podporządkowana rządowym organom kultury i wychowania, grupująca wszystkich twórców kulturalnych, należących do Organizacji Politycznej Narodu, powszechnej, dobrowolnej, hierarchicznej [1]. Organizacja Kultury Narodowej winna mieć na celu:

1. Wpojenie w swych członków zrozumienia ich istotnej roli w życiu Narodu.

2. Uniezależnienie ich od konjunktur finansowych.

Twórca kulturalny nie może zarabiać swoją kulturalną działalnością wychowawczą. Tak jak naukowcy-humaniści, jako nauczyciele czy profesorowie, utrzymywać się winni tylko ze swej umiejętności, podobnie i artyści podstawowe dochody czerpać winni ze swych praktycznych umiejętności dzięki zatrudnieniu w pracach państwowych czy społecznych. Zatrudnienie dochodowe nigdy nie powinno jednak uniemożliwiać im indywidualnego rozwoju i twórczości w niepopłatnych dziedzinach.

Najwybitniejsze jednostki spośród twórców kulturalnych, których twórczość ma bezpośrednie znaczenie dla kultury Narodu, jako osobowości, powinny być od praktycznej pracy zarobkowej zwolnione.

Rodzaje zatrudnienia dla poszczególnych dziedzin twórczości kulturalnej winny być omówione dla każdej z nich oddzielnie i szczegółowo.

Organizacja Kultury Narodowej będzie dobrowolna — wskutek związku z Organizacją Polityczną, a celem jej — umożliwienie twórcom odpowiedniego spełniania ich kulturalnych obowiązków. Prócz tego twórcom kulturalnym należy zostawić absolutną wolność zrzeszania się w grupy czy związki na podstawie upodobań czy kierunków artystycznych i naukowych.

---

[1]) „Ruch Młodych" Nr. 3, art „Ustrój polityczny państwa narodowego".

Dodatek do miesięcznika „Ruch Młodych".

2714 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Ordynacka 3. tel. 644-59.